

Sześć fundamentów wspólnoty

27 IX 2019



prof.
PIOTR SZTOMPKA

Uniwersytet Jagielloński

Zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek i sprawiedliwość – to zestaw elementarnych relacji moralnych, na których można budować relacje bardziej złożone, jak miłość, przyjaźń czy współpracę. Gdy nimi dysponujemy i otrzymujemy je od innych, nasze życie – indywidualne i wspólnotowe – jest szczęśliwe. Z kolei, gdy więzi moralne odgrywają minimalną rolę, a większość relacji opiera się na zimnej kalkulacji, żyjemy w przestrzeni interesów, a nawet cynizmu. Które z sześciu fundamentów wspólnoty są najbardziej obecne w życiu społecznym Polaków? Których z nich nam zaś szczególnie brakuje? Czy polskiemu społeczeństwu bliżej dziś do przestrzeni wspólnotowej czy przestrzeni interesów?

Prof. **Piotr Sztompka** wystąpi w sesji plenarnej otwierającej **XIV Kongres Obywatelski**, który odbędzie się **19 października br. w Centrum Nauki Kopernik** w Warszawie. Hasło tegorocznego Kongresu to: **Jakie „razem” Polaków w XXI w. – wokół zasad, celów czy zagrożeń? Wstęp bezpłatny**, obowiązuje [rejestracja elektroniczna](#).

Niniejszy tekst ukazał się 27 września br. w „Rzeczpospolitej”.

Człowiek cyniczny czy dobry z natury?

Wśród wielorakich relacji społecznych istnieje pewna kategoria wyróżniona, odzwierciedlająca jak się zdaje najmocniej podstawowe rysy naszej społecznej natury. Co do fundamentalnej właściwości człowieka, naturalnego sposobu odnoszenia się do innych, istnieją dwa przeciwstawne stanowiska: cyniczne i romantyczne. Jedno postrzega człowieka jako istotę egoistyczną i antyspołeczną, której indywidualizm musi dopiero zostać okiełznany przez narzucenie reguł kulturowych w procesie socjalizacji i kontroli społecznej. Stanowisko przeciwstawne określa człowieka jako istotę z gruntu prospołeczną, której naturalne impulsy to sympatia, solidarność i współczucie, a dopiero nieludzkie warunki społeczne mogą takie odruchy stłumić doprowadzając do izolacji od innych, egocentryzmu, konfliktu i walki.

Ważne dla nas w obecnym kontekście jest to, że niezależnie od genezy ludzi cechują pewne moralne impulsy nakazujące troszczyć się, a w każdym razie brać pod uwagę w swoim postępowaniu dobro innych ludzi. Takie impulsy moralne znajdują wyraz w szczególnych relacjach

międzyludzkich, które spontanicznie waloryzujemy moralnie w kategoriach dobra i zła. Gdy istnieją między ludźmi, uznamy to powszechnie i bez większych wątpliwości za pożądane, właściwe, godne, a gdy ich brak – potraktujemy to jako symptom erozji, rozpadu tkanki społecznej, czy wręcz społecznej patologii.

Sześć fundamentów wspólnoty

Takie relacje określam jako moralne, a za najważniejsze ich odmiany uważam: zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek i sprawiedliwość. Te sześć relacji elementarnych to swoisty budulec relacji bardziej złożonych. Powód, dla którego nie dołączam do tej listy takich, intuicyjnie równie ważnych relacji, jak współpraca, czy przyjaźń jest właśnie taki: to są relacje złożone z różnych kombinacji tych sześciu relacji podstawowych. Współpraca na przykład, oparta na wspólnych interesach, angażuje przede wszystkim wzajemność. Inaczej ma amoralny charakter eksploatacji czy wyzysku. Gdy współpraca się pogłębia i staje się trwała, dołącza się relacja zaufania. Oczekiwana też staje się lojalność partnerów. Gdy nie można być pewnym lojalności spontanicznej, kontrakty menadżerskie zawierają często zakaz zatrudnienia przez pewien czas w firmie konkurencyjnej, taką lojalność wymuszając. Z kolei przyjaźń to relacja bardzo złożona, angażująca w pewnym stopniu większość relacji elementarnych, co najmniej zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność.

“ **Zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek i sprawiedliwość – te sześć relacji elementarnych to swoisty budulec relacji bardziej złożonych.**

Scharakteryzujemy pokrótce wszystkie sześć elementarnych relacji. Zaufanie pozwala oczekiwać, że partner postąpi zgodnie z naszymi pragnieniami i nadziejami. A więc, w zależności od tego czego oczekujemy, że będzie kompetentny (gdy wsiadam do taksówki lub na pokład samolotu), uczciwy i prawdomówny (gdy przychodzę na wykład lub oglądam polityka w telewizji), pomocny i współczujący (gdy idę do lekarza), dbały o moje interesy (gdy wynajmuję adwokata albo proszę o interwencję pośła). Lojalność pozwala liczyć, że ktoś, kogo obdarzyliśmy zaufaniem, wobec kogo postępujemy szlachetnie, nie wykorzysta tego przeciwko nam, nie będzie nas obmawiał za naszymi plecami, będzie nas bronił wobec osób trzecich, a dobro, które mu powierzyliśmy (pożyczkę pieniężną, samochód, mieszkanie, dziecko pod opiekę itp.) będzie odpowiednio chronił i w swoim czasie je zwróci.

Wzajemność pozwala oczekiwać, że ten, kogo czymś obdarzyliśmy będzie poczuwał się do rewanżu, nawet odroczonego w czasie czy zrealizowanego w odmienny sposób (mówiąc przenośnie, w innej „walucie”). Solidarność pozwala wierzyć, że wspólnota przejmie się

naszymi problemami i w razie potrzeby przyjdzie z bezinteresowną pomocą. Szacunek pozwala liczyć, że nasze zasługi, osiągnięcia, sukcesy zostaną dostrzeżone i docenione. A sprawiedliwość ma nam zapewnić słuszną proporcję między tym co dajemy innym, a tym, do czego inni poczuwają się wobec nas (np. między wkładem pracy a płacą, wartością naszej książki a honorarium od wydawnictwa, wysokością podatków a świadczeniami socjalnymi ze strony państwa).

Czyż nie uważamy, że niezależnie od konkretnej treści takich relacji, czy charakteru osób przez nie powiązanych, a więc niezależnie od tego, czego dotyczą i z kim nas wiążą, dobrze jest gdy partnerzy są wiarygodni i wywiązują się z wzajemnych zobowiązań, postępują lojalnie, odwzajemniają dobre uczynki innych, gotowi są do poświęceń na rzecz swojej wspólnoty, darzą uznaniem za zasługi i rozdzielają gratyfikacje proporcjonalnie do wysiłku i pracy? A źle się dzieje, gdy inni zawiodą nasze zaufanie, postępują nielojalnie, wykorzystują nas dla egoistycznych interesów, nie poczuwają się do solidarności ze swoją wspólnotą, odmawiają szacunku i nie dostrzegają czyichś zasług oraz niesprawiedliwie rozdzielają dostępne dobra, nagrody i przywileje?

Wśród relacji moralnych niektórzy autorzy wprowadzają hierarchię ważniejszych i mniej ważnych. Są tacy, którzy za fundament życia społecznego uważają zaufanie, a brak zaufania za przejaw najgłębszego kryzysu. Inni odpowiedź na pytanie, jak możliwa jest wspólnota egoistycznych jednostek dostrzegają w moralnym odruchu wzajemności. Jeszcze inni siłę spajającą nowoczesne społeczeństwo przemysłowe widzą w solidarności organicznej, komplementarności i wzajemnej niezbędności funkcji sprawowanych przez jednostki o odmiennych statusach i rolach społecznych (np. różnych zawodach). Dla przywódców ruchów społecznych i rewolucji najważniejsza była zawsze sprawiedliwość, a poczucie niesprawiedliwości wykorzystywane było jako najmocniejszy czynnik mobilizujący masy społeczne do działania.

Istnieją takie relacje złożone, kompleksowe, które wręcz na mocy definicji mieszczą w sobie wymienione wyżej relacje moralne. W szczególności są to relacje o charakterze więzi społecznych, angażujące silny wkład emocjonalny, traktowane jako szczególnie ważne, treściowo wielotematyczne i z założenia trwałe. Czy można mówić o przyjaźni, gdy między partnerami brak zaufania, lojalności, wzajemności, solidarności, szacunku, czy sprawiedliwości, albo choćby jednej z tych relacji? Podobnie, czy miłość jest do pogodzenia z nieufnością, nielojalnością, egoizmem, pogardą czy niesprawiedliwością? Czujemy, że byłoby to *contradictio in adiecto*, bowiem relacje moralne są konstytutywne zarówno dla więzi przyjaźni jak i miłości.

Przestrzeń moralna...

Kompleks takich relacji moralnych można określić jako przestrzeń moralną. I podobnie jak ogólniejsza przestrzeń międzyludzka, przestrzeń moralna może być rozpatrywana w wymiarze indywidualnym i zbiorowym. Relacje moralne mogą dominować w relacjach z innymi, jakie podejmuje jednostka, w jej prywatnym świecie relacji. Gdy ufa i trafia na ludzi

wiarygodnych i lojalnych, gdy jest wiarygodna i lojalna wobec tych, którzy jej ufają, gdy otwiera się na innych obdarowując ich jakimiś wartościami i odwzajemnia dobra uzyskane od innych, gdy sama spotyka się z wzajemnością, gdy w potrzebie może liczyć na innych a inni na nią, gdy darzy innych szacunkiem i sama szacunku doznaje i gdy sprawiedliwie rozdziela dobra jakimi dysponuje i sama uzyskuje od innych to, co się jej słusznie należy – powiemy, że żyje szczęśliwie, w szczęśliwym świecie. Proporcja takich relacji wśród innych, czyli inaczej mówiąc miejsce przestrzeni moralnej w szerszej przestrzeni międzyludzkiej decyduje o wielu życiowych satysfakcjach i dobrym funkcjonowaniu jednostki w społeczeństwie. Jest to oczywiście pewien typ idealny, niespotykany w realiach społecznych, bo nawet najbardziej szlachetny człowiek natrafi w życiu na wiarołomstwo, nielojalność, wyzysk, egoizm, pogardę i niesprawiedliwość. Ale potraktujmy to właśnie jako typ idealny, miarę tego, do czego warto zmierzać i czego warto w swoim otoczeniu społecznym szukać. Nawet, gdy realizują się niektóre tylko relacje moralne, żyje się lepiej gdy są, niż gdy ich nie ma.

Przestrzeń moralna może też charakteryzować nie jednostkę, ale całą zbiorowość, grupę, wspólnotę. W takim kolektywistycznym ujęciu oznacza dominację wskazanych wyżej relacji moralnych pomiędzy członkami zbiorowości – znów wskazujemy tu na pewien typ idealny, bo takich wspólnot *de facto* nie ma. Ale typ idealny może ustanawiać standard kierunkowy życia grupowego i stanowić miarę przybliżeń realiów do ideału. Nawet gdy zbiorowość przeniknięta jest niektórymi tylko z relacji moralnych, przynosi większe satysfakcje uczestnikom i funkcjonuje lepiej niż gdy takich relacji brakuje. Takie przybliżone właśnie sytuacje, w których w pewnym stopniu realizuje się przestrzeń moralna określamy potocznie metaforycznymi terminami. Mówimy o dobrym duchu (*team spirit*) w drużynie sportowej, wysokim morale w armii, dobrym klimacie w firmie, szczęśliwej atmosferze w rodzinie. Można powiedzieć o przestrzeni wspólnotowej, gdy uczestników wiążą relacje zaufania, lojalności, wzajemności, solidarności, szacunku i sprawiedliwości i o przeciwstawnej przestrzeni interesów, czy w skrajnym przypadku, przestrzeni cynizmu, gdy większość relacji opiera się na zimnej kalkulacji czy partnerom to się opłaca.

“ **Można mówić o przestrzeni wspólnotowej, gdy uczestników wiążą relacje zaufania, lojalności, wzajemności, solidarności, szacunku i sprawiedliwości i o przeciwstawnej przestrzeni interesów, czy w skrajnym przypadku, przestrzeni cynizmu, gdy większość relacji opiera się na zimnej kalkulacji.**

Przestrzeń moralna ma tym większy pozytywny walor humanistyczny i społeczny, im bardziej jest inkluzywna (pojemna), obejmująca wielkie i zróżnicowane zbiorowości. Dobrym testem jest to, czy gotowi jesteśmy objąć nią także nieznanym: współmieszkańców, współobywateli, odmiennych etnicznie czy rasowo. W epoce globalizacji pojawiają się optymistyczne sygnały, że więzi moralne zaczynają rozciągać się na całe społeczeństwo globalne, obejmując wszystkich ludzi ze względu na ich przyrodzoną godność. Taki sens ma coraz mocniej ugruntowana idea praw człowieka.

“ **Przestrzeń moralna ma tym większy pozytywny walor humanistyczny i społeczny, im bardziej jest inkluzywna (pojemna), obejmująca wielkie i zróżnicowane zbiorowości. Dobrym testem jest to, czy gotowi jesteśmy objąć nią także nieznanym: współmieszkańców, współobywateli, odmiennych etnicznie czy rasowo.**

... i amoralna

Są jednak zbiorowości odmienne, działające w oparciu o kontrolę, rozliczenia, sprawozdania, sztywne miary efektywności, ostre sankcje, gdzie więzi moralne odgrywają minimalną rolę. Tak wyglądają zdepersonalizowane, zimne, podlegające rygorystycznym przepisom organizacje biurokratyczne. W czystym modelu biurokracji osobiste relacje moralne są traktowane jako dewiacja, źródło korupcji czy nepotyzmu. Ale znów jest to tylko typ idealny, od którego pojawiają się różne odstępstwa, często właśnie w kierunku włączania pewnych relacji moralnych.

Bywa także, że przestrzeń moralna służy amoralnym celom. Tak dzieje się wtedy, gdy jest zawężona do niewielkiej, silnie wewnętrznie zintegrowanej i spoistej wspólnoty, która uznaje więzi moralne wobec „swoich”, natomiast w stosunku do otaczającego świata („obcych”, „niewiernych”, „komuchów” itp.) akceptuje reguły przeciwne: paranoiczną nieufność, nielojalność, wrogość, egoizm grupowy, pogardę, niesprawiedliwe traktowanie. Taka sytuacja ekskluzywnej (wykluczającej) przestrzeni moralnej bywa określana jako „amoralny familizm”. Przykłady to „rodziny mafijne”, grupy terrorystyczne, organizacje przestępcze, gangi młodzieżowe, ksenofobiczne partie polityczne, fundamentalistyczne sekty religijne, a także w bardziej banalnej dziedzinie – pseudokibice piłkarscy.

Słowo końcowe

Zadaniem socjologa jest diagnoza i dostarczenie narzędzi intelektualnych do zrozumienia sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Nie jest nim natomiast formułowanie dyrektyw politycznych. Na pytanie „co robić?” muszą sami odpowiedzieć sobie światli obywatele i ci politycy, którzy politykę traktują jako misję i służbę społeczną, a nie intratny zawód. Teoretyczna analiza pokazuje tylko, jak wielkie znaczenie dla dobrostanu społeczeństwa i jego obywateli, oraz pomyślnego rozwoju państwa mają wartości moralne i relacje moralne. A potoczne nawet porównanie ideału przestrzeni moralnej z realiami, pokazuje niestety postępującą erozję moralną. Nie jestem politykiem, nie byłem ani nie będę kandydatem w żadnych wyborach, ale niezależnie od tego, czy startowałbym z prawicy, lewicy czy środka jako pierwszy punkt programu wyborczego umieściłbym odrodzenie przestrzeni moralnej. Bo bez kapitału społecznego ani wzrost gospodarczy, ani transfery socjalne, ani inne reformy nie zbudują społeczeństwa, na jakie Polacy zasługują.

O autorze

Prof. dr hab. **Piotr Sztompka**, emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności. Były prezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA). Opublikował m.in.: „Kapitał społeczny: teoria przestrzeni międzyludzkiej”. Jego książki i artykuły ukazały się w 12 językach.